

Dalej przed siebie, na rozwidleniu w prawo, zaraz w lewo i wciąż dalej przed siebie, aż będziesz blisko pałacu. Tu wróć do historii omawianej. W połowie lat 50. XIX wieku hr. Dzieduszycki przeniósł się do Lwowa, gdzie udostępnił Bibliotekę Poturzycką, którą ojciec Józef skompletował. Liczyła wówczas około 20 tysięcy woluminów nieuporządkowanych! Prócz młodzieży korzystali z niej dziennikarze, z naszą prasą związani; literaci oraz uczeni, a wśród nich byli m.in.: Karol Estreicher, Kornel Ujejski, Karol Szajnocha, Henryk Schmitt, Wincenty Pol. A zbiory europejski poziom trzymały, ponieważ hrabia zwykł czynić kosztowne zakupy: od prenumerat cenionych czasopism po wydawnictwa i stare druki. Przywoził również cenne nabytki ze swych podróży, jak chociażby *Eklestasies. Księgi Salomonowe*, a egzemplarz to jest o tyle ważny, że był pierwszym znanym polskim drukiem tam przechowywanym, w całości. Hrabia będąc też etnografią na poważnie zainteresowany, zwracał uwagę na korzenie kultury, ale nade wszystko był znany z promowania przemysłu domowego poprzez komisje sejmowe i prezentowania rodzimych wyrobów, które na targi były wożone po całej Europie. Wspomniane zabiegi nadawały kierunek nowy. Skutkowało powstaniem szeregu solidnych szkół zawodowych, a ponadto wzorcowych dla przemysłu włościańskiego warsztatów chałupniczych, kursów, spółek, towarzystw. Wyzwanie zaś światu rzucił Dzieduszycki w 1873 roku wiedeńską wystawą. Duże uznanie oraz rozgłos, jakie zyskał, stanowiły inspirację oraz przekonanie, iż podobną można by zorganizować we Lwowie, i tak też się stanie. W 1875 roku ruszają przygotowania, których ciężar na siebie bierze Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, co naszych interesów strzeże! Pięcioosobową komisją tymczasową pewnie zawiaduje nasz hrabia, więc na zaproszenie organizatorów 1300 (!) wystawców się stawia, a największym przebojem targów okazuje się przemysł domowy, który Dzieduszycki tak promuje, że szansę rozwoju dlań tworzy. Jeszcze większy sukces przynosi mu w 1878 roku paryska wystawa. Tam za całą ekspozycję monarchii austro-węgierskiej odpowiada, stojąc na czele jej delegacji! Uznanie oraz rozgłos jeszcze urosły, a rząd francuski odznaczył hrabiego Krzyżem Komandorskim Orderu Legii Honorowej z tytułem *officier de l'instruction publique**.

* "Cesarz Franciszek Józef I nie tylko pozwolił mu nosić francuskie odznaczenie, ale dwa lata później sam przyznał mu Order Żelaznej Korony pierwszej klasy, jedno z najwyższych odznaczeń w monarchii habsburskiej".
Źródło: K. Karolczak, *Pracowite życie...*



Jeśliś przy pałacu, przystań przy brukowanej drodze, a rzeknę Ci,

że Włodzimierz hrabia Dzieduszycki był starannie wykształcony i wychowany w pokorze dla nauki, a także szacunku dla uczonych. Jeszcze w 1847 roku pospieszył z pomocą Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich, udzielając bezprocentowej pożyczki, dzięki czemu uruchomiono niezbędną drukarnię. Wspierał nadto naukowe badania, szczególnie w zakresie historii naturalnej. Osobiście zaś się skłaniał ku ornitologii, tworząc bogaty, a jednocześnie unikalny zbiór ptaków. Gdy eksponatów wciąż przybywało, z powodu powierzchni braku, w 1868 roku hrabia Dzieduszycki zakupił przy ul. Teatralnej 18 we Lwowie okazały gmach, by tam swe zbiory przenieść właśnie:



Gmach muzeum imienia Dzieduszyckich;
A. Bieńkowski, Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie i jego twórca,
"Tygodnik Ilustrowany" 1900, nr 12, s. 231-234.

głównie przyrodnicze, wspaniałą kolekcję obrazów oraz bibliotekę. Dnia 10 września 1880 roku, gdy w mieście urządzano powszechną fetę na przyjazd cesarza Franciszka Józefa I, ofiarował kolekcję Muzeum narodowi polskiemu. W 1893 roku założył Ordynację Poturzycką w celu zabezpieczenia funkcjonowania Muzeum. Mając budżet zagwarantowany, uzupełniano zbiory, prowadzono badania, a ich zakres był rozszerzany. W okresie międzywojennym o Muzeum głośno było w całej Europie, jako o jednym z nielicznych przykładów placówki usiłującej dociec w sposób wyczerpujący dziedzictwa danego obszaru pod względem przyrody, geologii i folkloru. Powołane Muzeum Przyrodnicze będzie pierwszym tego typu na ziemiach polskich, prezentującym skrupulatnie ich naturalne dzieje, stąd od kolekcji ornitologicznej życie swe znacznie działo zoologiczny i kolejne: botaniczny, mineralogiczno-geologiczny, a później dołączą do nich etnograficzny, a także prehistoryczny. Fachowo zorganizowana instytucja posiadała przygotowane naukowo kierownictwo i wyszkolony personel pomocniczy. Dokonywane z głową zakupy (w większości za pieniądze hrabiego) stale powiększały zbiory, a szczególnie ciekawą kolekcję dział prehistoryczny Muzeum stworzył*.

* Ze środków hrabiego Muzeum nabyło (za sprawą kustosa Władysława Zontaka) Skarb Michałkowski znaleziony w latach 1878 i 1897 w Michałkowie w pow. borszczowski przez miejscowych chłopów. Skarb (z IV-V w. p. Chr.) składał się z pięciu kilogramów złotych przedmiotów, m.in. korony królewskiej, bransolet, fibul.

Poznawaniu zasobów Muzeum Przyrodniczego sprzyjało wydawanie: katalogów, przewodników, opracowań działów, co także się stanie przy osobistym zaangażowaniu Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego... Dodam, że cenione za poziom naukowy publikacje muzeum tegoż wychodziły w ramach monografii pt. „Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie”. Nie sposób tu wymienić zasług hrabiego wszystkich*. Hrabia Dzieduszycki, będąc wielkim miłośnikiem nauk ścisłych

* Hrabia w 1886 roku stworzył pierwszy w tej części Europy i pierwszy na ziemiach polskich rezerwat przyrody "Pamiętkę Pieniacką". Rezerwat na obszarze 40 mórg (ok. 22 ha) chronił starodrzew bukowy koło Złoczowa. Kilkadziesiąt lat później ceniony botanik Władysław Szafer, który prowadzić będzie badania geobotaniczne na Podolu napisze o tym starodrzewiu:
„...Kto znajdzie się we wnętrzu „pamiętki” leśnej w Pieniakach, w mroku leśnym prastarej buczyny i odczuje głęboko cały urok i piękno przyrody pierwotnej, komu ten szmat lasu pięknego nasunie wątek myśli poważnej i twórczej, kogo urok jego zwiąże jednym więcej serdecznym węzłem z rodziną, polską ziemią, ten niech wspomni ze czcią imię męża, który pierwszy odczuł piękno tego zakątka kraju i w obywatelskim zrozumieniu doniosłości jego znaczenia przekazał następnemu pokoleniu „pamiętkę pieniacką” ku wieczystemu jej zachowaniu. Cześć dla imienia hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, związana na zawsze z „pamiętką pieniacką”, przechodzić będzie z pokolenia w pokolenie!”
Źródło: Szafer W. 1912. „Pamiętka” pieniacka (O rezerwacie leśnym w Pieniakach). Sylwan 30, VIII-IX: 361-366.

Czas w drogę, odwróć się i ruszaj drogą bliźniaczą do tej, którą przed chwilą przemierzałeś. Tam pewnie przed siebie i prosto zmierzaj, lecz tylko do glazu, co Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu jest poświęcony.



Spisz ostatnią z dat: _____ i ruszaj dalej prosto, uważaj,

furtki nie omiń.